

Wg patriarchy Putin jest pod wpływem szatana

8 września 2014

W programie na żywo nadawanym na antenie propagandowej tuby Kremla, anglojęzycznej telewizji „Russia Today” doszło do niecodziennego protestu. Producentka z ukraińskiej stacji „Ukraine Today” na wizji zarzuciła rosyjskim mediom kłamstwo, po czym wyemitowała na ekranie napis „RUSSIA TODAY STOP LIE”. Wszystko zaczęło się od zwyczajnej rozmowy. Ze studia na Ukrainie z prezenterką Russia Today połączyła się producentka anglojęzycznej telewizji „Ukraine Today” Tatiana Pusznowa. Zamiast jednak odpowiadać na pytania prorządowej, rosyjskiej telewizji, ubrana w koszulkę z herbem Ukrainy Pusznowa wygłosiła oświadczenie, które zszokowało rosyjską dziennikarkę. „Przestańcie kłamać! Jesteście odpowiedzialni za śmierć tysięcy niewinnych ludzi w moim kraju. Odmawiam odpowiedzi na wasze pytania i wzywam moich kolegów po fachu na całym świecie, by przestali współpracować z Russia Today” – apelowała Tatiana Pusznowa. Rosyjska prezenterka próbowała jeszcze zadać jakieś pytanie, jednak na ekranie pojawił się napis „RUSSIA TODAY STOP LIE”. Dziennikarka „Russia Today” skomentowała to następująco: „Chciałabym zaznaczyć, że „Russia Today” bardzo się stara, by przedstawić różne punkty widzenia na temat tego, co dzieje się na Ukrainie. Nie tylko z perspektywy Rosjan”.

„Z wielkim żalem muszę powiedzieć, że wśród władców tego świata pojawił się prawdziwy nowy Kain – nie z nazwy, ale przez czyny” – napisał o Władimirze Putinie Filaret, Zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego. „Te czyny wskazują, że wspomniany władca znalazł się pod wpływem szatana” – podkreślił duchowny, zaznaczając, że w rękach Putina złożono ogromną władzę, którą skierował nie do tworzenia dobra, lecz do czynienia zła. Filaret dodała też, że

to z polecenia Putina rosyjskie media „dzień i noc rozpowszechniają cyniczne kłamstwa o Ukrainie, sieją wrogość przeciwko ludności Ukrainy i przeciwko naszym pragnieniom, aby być niezależnymi i budować nasze własne, suwerenne państwo, prowokują do rozlewu krwi i morderstw w Donbasie”. Patriarcha napisał o prezydencie Rosji, że cynicznie kłamie, „mówiąc, iż jego kraj nie jest stroną konfliktu na Ukrainie – choć robi wszystko, aby wzniecić konflikt i utrzymać go” oraz „wysyła swoje wojska na Ukrainę, a publicznie stwierdza, że siły te nie są tam zaangażowane”. Filaret wspomniał również o rosyjskich żołnierzach, którzy giną w trakcie wojny na Ukrainie. „W czasie, gdy polegli ukraińscy żołnierze, obrońcy ojczyzny, są chowani jako bohaterowie, żołnierzy z jego kraju, którzy zginęli w Donbasie, pochowano w tajemnicy, starannie ukrywając prawdę na temat okoliczności ich śmierci” – oświadczył duchowny. Podkreślił również, że choć Putin nazywa siebie bratem narodu ukraińskiego, to w rzeczywistości stał się nowym Kainem, przelewającym braterską krew i oplatającym cały świat kłamstwami. Według patriarchy prezydent Rosji jest głuchy na apele i tylko mnoży zło, „bo wszedł w niego szatan, jak w Judasza Iskariotę”.

Razem z sekretarzem generalnym NATO Andersem Fogh Rasmussenem przywódcy NATO zatwierdzili „siły szybkiego reagowania”, z siedzibą w Europie Wschodniej, co ma „wysłać jasny komunikat do każdego potencjalnego agresora”. Rasmussen powiedział, że Polska, Rumunia i kraje bałtyckie zaoferowały zorganizowanie tzw „ośrodków odbioru” dla rozmieszczenia sprzętu wojskowego. Brytyjski premier David Cameron obiecał wdrożyć 3500 żołnierzy do operacji „Spearhead” do radzenia sobie z „wyzwaniami” w Europie.

Zachód oskarża Rosję o inwazję na sąsiednią Ukrainę, w odpowiedzi na atakowanie przez Kijów „separatystów” sprzeciwiających się rządowi, które w lutym doszły do władzy po gwałtownym zamachu stanu kierowanym przez neofaszystów. Pod koniec sierpnia Ukraina twierdziła że od 4 do 5 tysięcy

rosyjskich wojsk lądowych przekroczyło granicę. Rząd w Kijowie jednocześnie nie przedstawił żadnych dowodów na inwazję. „Jak dotąd, jedyną „inwazją”, jaka miała na prawdę miejsce, była inwazja rosyjskich ciężarówek dostarczających pomoc humanitarną do miasta Ługańsk, a gdy Ukraina chętnie odniosła się do niej jako inwazji wojskowej, następnego dnia ciężarówki opuściły kraj” – napisał Jason Ditz w dniu 29 sierpnia. Oprócz wysyłania wojsk do krajów graniczących z Rosją, przywódcy NATO na spotkaniu w Cardiff, w Walii, planują kolejną rundę sankcji gospodarczych. „Groźba kary gospodarczej” pojawiła się po tym jak prezydent Ukrainy, Petro Poroszenko, spotkał się, aby omówić rosyjskie „wtargnięcia”. Przed spotkaniem w Walii brytyjski minister spraw zagranicznych Phillip Hammond powiedział, że Zachód planuje dodatkowe sankcje. Hammond powiedział, że sankcje mogą być zniesione w zależności od wyniku omawianych w piątek rozmów pokojowych i zawieszeniu broni.

W czerwcu monitorująca ONZ-owska Komisja Praw Człowieka powiedziała że ukraiński rząd angażuje się w aresztowania, porwania, tortury i zabijanie ludzi, w tym kobiet i dzieci. Dodatkowo, Human Rights Watch, Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, dziennikarze CNN i posłowie UE uważają, że rząd ukraiński narusza międzynarodowe konwencje, korzystając z zakazanych bomb fosforowych i wybuchowych pocisków wobec osób, w tym dzieci.

„Na szczycie NATO zapadły ustalenia o zachodnich doradcach wojskowych i dostawach nowoczesnej broni na Ukrainę z USA, Francji, Włoch, Polski, Norwegii” – napisał na swoim profilu na Facebooku były szef MSW, przewodniczący partii Blok Petra Poroszenki Jurij Łucenko. Doniesieniom tym zaprzeczyły władze w Warszawie oraz Oslo. O tym, że kraje NATO po raz pierwszy zaproponowały Ukrainie nowoczesną broń poinformował kilka dni temu ukraiński prezydent Petro Poroszenko w wywiadzie brytyjskiej BBC. Miało to z jego słów pomóc stworzyć na terenie kraju europejski system bezpieczeństwa, bowiem „jest

to wojna nie tylko Ukraińców”. Poroszenko jednak nie ujawnił o jakie kraje chodzi. Słowom Łucenki zaprzeczył jednak minister obrony RP Tomasz Siemoniak. „Nie ma ustaleń szczytu NATO o „dostawach nowoczesnej broni z Polski na Ukrainę”. NATO wyraziło poparcie dla Ukrainy i wolę współpracy” – napisał na Twitterze minister. Według agencji rosyjskiej ITAR-TASS również służba prasowa ministerstwa obrony Norwegii zaprzecza doniesieniom z Ukrainy. „Nie mamy żadnych planów dostarczać broń lub sprzęt Ukrainie” – cytuje agencja.

Norwegia nie zamierza dostarczać broni Ukrainie – powiedział rzecznik prasowy Ministerstwa Obrony Norwegii. „Norwegia nie ma planów odnośnie dostaw broni lub sprzętu na Ukrainę. Obecnie próbujemy ustalić, dlaczego podobne informacje przedostały się do mediów. Możemy potwierdzić, że oficerowie sztabu generalnego królestwa będą reprezentować Norwegię podczas dwóch kolejnych ćwiczeń na Ukrainie” – powiedział.

Stany Zjednoczone nie proponują Ukrainie broni, poinformowała agencja Reuters powołując się na wysoko postawionego amerykańskiego urzędnika. „Stany Zjednoczone nie składały Ukrainie podobnej propozycji” – powiedziało anonimowe źródło. Podobne dementi złożyły władze Włoch.

W sobotę około północy – mimo trwającego zawieszenia broni – ostrzelano ukraińskie pozycje pod Mariupolem. Strzały z wyrzutni Grad padły z terytorium kontrolowanego przez separatystów i siły rosyjskie. O ostrzale poinformował na Facebooku Arsen Awakow, minister spraw wewnętrznych Ukrainy. „Te 16 strzałów z Gradu to złamanie zawieszenia broni ze strony Rosji. Czy jesteście zaskoczeni, że Putin zdradliwie łamie zobowiązania? Nie zmieni to naszej determinacji do obrony Mariupola” – napisał Awakow. Minister dodał jednocześnie, że „nie ma powodów do paniki”. W sobotę Służba Bezpieczeństwa Ukrainy podała, że w Mariupolu zatrzymano bojowników z tzw. Donieckiej Republiki Ludowej, którzy przygotowywali akcje sabotażowe w mieście. Jak podało SBU, zbierali oni informacje o lokalizacji sprzętu wojskowego,

blokadach dróg, a także liczbie żołnierzy. Ponadto planowali zamachy na ukraińskich wojskowych i policjantów oraz przygotowywali akcje sabotażowe w Mariupol i okolicach. Zatrzymani mieli przy sobie broń automatyczną, zapas magazynków, granaty, a także kilkadziesiąt gotowych koktajli Mołotowa. Przed trzema dniami reprezentanci rosyjskich separatystów oraz władze Ukrainy podpisały protokół o zawieszeniu broni na wschodzie Ukrainy. Protokół podpisano w Mińsku. Informację o porozumieniu potwierdził ukraiński prezydent Petro Poroszenko.

Minister spraw wewnętrznych Ukrainy Arsen Awakow oświadczył, że do Mariupola ściągane są dodatkowe siły, w tym 1. Brygada Operacyjna Gwardii Narodowej. Napisał on na swoim profilu na Facebooku, że miasto jest i będzie ukraińskie. Tymczasem wicepremier DRL Andriej Purgin oświadczył, że pomimo prowokacji ze strony ukraińskich żołnierzy, powstańcy będą przestrzegać warunków mińskiego protokołu i nie użyją broni.

Ukraińscy żołnierze w nocy z 6 na 7 września kilkakrotnie ostrzeliwali pozycje powstańców, a także znajdujące się pod ich kontrolą miasta, – poinformowano w sztabie DRL. W miejscowości Zujewka ostrzelano punkt kontrolny powstańców. Są zabici i ranni. Inne miasto ostrzelano z moździerzy. Zniszczono kilka budynków mieszkalnych. Na razie nie ma dokładnych informacji o poszkodowanych. Jenakijewo ostrzelano z „Gradów”. Wieś Starobeszewe zaatakowano z czołgów i BTR-ów. W Makiejewkie zginęła jedna osoba. Doniesienia o strzelaninach, wybuchach, wystrzałach z broni ciężkiej docierają z okolic donieckiego lotniska.

Minister obrony proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej Władimir Kononow uprzedził, że w przypadku dalszych prowokacji ze strony ukraińskich żołnierzy, będzie musiał wydać rozkaz otwarcia ognia. „Ukraińscy żołnierze nadal ostrzeliwiają nasze pozycje. Biorąc to pod uwagę, najprawdopodobniej Poroszenko nie kontroluje wszystkich swoich wojsk. Celem zawieszenie broni dla Kijowa jest

przegrupowanie sił i zadanie ciosu. Jesteśmy na to przygotowani. W przypadku dalszych prowokacji będę musiał wydać rozkaz otwarcia ognia” – powiedział Kononow.

Uznanie przez DRL i ŁRL przyjęcia przez Kijów ustawy o szczególnym statusie nie oznacza jeszcze rezygnacji z niepodległości, ale dla pokoju republiki są gotowe na kompromis – powiedział szef ŁRL Igor Płotnickij. Dodał również, że ukraińska ustawa o szczególnym statusie powinna dawać możliwość budowanie relacji z Kijowem z umownego momentu. Należy w niej zawrzeć punkty o języku rosyjskimi i zobowiązanie Kijowa, że nie będzie przeszkadzał kontaktom z Rosją. Płotnickij powiedział, że ŁRL i DRL będą domagać się od Kijowa stuprocentowych gwarancji bezpieczeństwa dla ludności i infrastruktury. Uważa on, że Gwardia Narodowa i ukraińska armia bezprawnie znajdują się w Donbasie. Należy również uściślić jak Kijów rozumie użyte w mińskim protokole sformułowanie „nielegalne ugrupowania zbrojne”.

Na stronie OBWE opublikowano protokół ze spotkania w Mińsku 5 września, w którym podano, że republiki na wschodzie Ukrainy otrzymały szczególny status i prawo do przeprowadzenia przedterminowych wyborów. Dokument przewiduje wdrożenie decentralizacji władzy i przyjęcie przez ukraińskie władze prawa o „tymczasowych zasadach lokalnej autonomii w poszczególnych rejonach obwodów donieckiego i ługańskiego”. W ustawie zapewniono również obwodom prawo do przeprowadzenia przedterminowych wyborów.

Powstańcy z obwodu ługańskiego wypuścili z niewoli dwóch ukraińskich żołnierzy w ramach porozumienia o zawieszeniu broni – poinformował rzecznik prasowy prezydenta Ukrainy Światosław Cehołko. Wcześniej szef ŁRL Igor Płotnickij oświadczył, że DRL i ŁRL uwolnią wszystkich jeńców i przekażą stronie ukraińskiej listy swoich zwolenników przetrzymywanych przez Kijów.

Zastępca gubernatora obwodu dnipropietrowskiego Borys Fiłatow

poinformował na swojej stronie na Facebooku, że w Doniecku powstańcy uwolnili z niewoli kolejnych 15 ukraińskich żołnierzy. 6 sierpnia szef Centrum Informacyjno-Analitycznego Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Andriej Łysenko oświadczył, że ponad 200 ukraińskich żołnierzy znajduje się w niewoli.

Od początku operacji zbrojnej w Donbasie zginęło 864 ukraińskich żołnierzy. 3215 ludzi otrzymało rany. Dane przedstawił szef Centrum Informacyjnego Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Władimir Polewoj.

Ukraińska agencja informacyjna Ukraińskie Narodowe Nowości, powołując się na źródło, poinformowała, że wczoraj w Kijowie odbyło się spotkanie Petra Poroszenki z doradcą prezydenta Rosji Władisławem Surkowem, ale ani Kijów, ani Moskwa nie potwierdziły oficjalnie tej informacji. „Zgodnie ze słowami rozmówcy agencji, o spotkaniu wiedziała niewielka grupa osób. Nie wiadomo również, o czym mógł rozmawiać prezydent Ukrainy Petro Poroszenko z doradcą Władimira Putina” – podała agencja informacyjna.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko spotkał się z prezydentem Republiki Turcji, Recep Tayyip Erdoganem. Prezydent Republiki Turcji podkreślił strategiczny charakter współpracy między dwoma krajami i zobowiązał się do poparcie integralności terytorialnej i suwerenności Ukrainy. Opowiedział się także za planem pokojowym, zaproponowanym przez Poroszenkę – podaje eizvestia.com. W kontekście dyskusji o sytuacji na Krymie, Recep Tayyip Erdogan nazywa niedopuszczalnym fakt, że były prezes Medżilisu Tatarów Krymskich – Mustafa Dżemilew nie może wrócić do domu. Prezydent Republiki Turcji, powiedział: „Turkish Airlines nie będą latać bezpośrednio na Krym”. Dla rozwoju stosunków dwustronnych, prezydenci Ukrainy i Turcji zapowiedzieli wkrótce odbycie wspólnego posiedzenia Komisji partnerstwa strategicznego.

Mer Tokio Yōichi Masuzoe powiedział dziennikarzom podczas

wizyty w syberyjskim mieście Tomsk, że Japonia przyjęła antyrosyjskie sankcje pod naciskiem ze strony Stanów Zjednoczonych.

30 policjantów i ekspertów wyleci 8 września na Ukrainę w celu kontynuowania śledztwa w sprawie przyczyn katastrofy malezyjskiego Boeinga – poinformował szef policji Khalid Abu Bakar. W późniejszym terminie do Kijowa przyjedzie jeszcze 50 osób. Na Ukrainę przyjedzie również minister obrony Malezji Hishamuddin Hussein. Jego główne zadanie polega na zapewnieniu bezpieczeństwa ekspertom w strefie katastrofy. Wcześniej poinformowano, że wstępny raport w sprawie katastrofy malezyjskiego Boeinga zostanie przedstawiony 9 września. Samolot, który leciał z Amsterdamu do Kuala Lumpur, rozbił się 17 lipca w obwodzie donieckim. Na jego pokładzie znajdowało się 298 osób, w tym 43 obywatele Malezji. Nikt nie przeżył katastrofy.

Wiceminister spraw zagranicznych Rosji Giennadij Gatiłow powiedział, że Rosja o tej pory nie otrzymała od ONZ odpowiedzi odnośnie śledztwa w sprawie tragedii w Odessie, do której doszło 2 maja. Rosja wniosła również na rozpatrzenie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ incydentu z wykorzystaniem śmigłowców z symboliką ONZ podczas przeprowadzania przez Kijów operacji zbrojnej. Zgodnie ze słowami Gatiłowa sekretariat ONZ do tej pory nie przedstawił Rosji rezultatów śledztwa.

Obrońcy praw człowieka z Amnesty International poinformowali o zbrodniach wojennych kijowskich władz w czasie konfliktu na Ukrainie. Przedstawiciele organizacji rozmawiali z uchodźcami z miast na południowym wschodzie kraju, którzy skarżyli się na ataki ukraińskich żołnierzy. „Ich wypowiedzi świadczą o tym, że ostrzały były nieprzypadkowe i mogą mieć charakter zbrodni wojennej” – podała Amnesty International. Organizacja oskarża również Rosję o udział w konflikcie zbrojnym na Ukrainie, chociaż Ministerstwo Obrony Rosji nazwało „kaczką dziennikarską” doniesienia o wprowadzeniu wojsk rosyjskich na terytorium Ukrainy.

Rośnie liczba uciekinierów z ukraińskiego Donbasu, którzy szukają schronienia w Rosji. Ale zamiast pomocy są wysyłani na wschód Rosji. Na Syberię, do Jakucji. Tam sami muszą o siebie zadbać. „Uciekinierom proponuje się jechać na Syberię a nawet do Jakucji. Oni rozumieją, że jeżeli dziś pojedą gdzieś dalej, na przykład, za Ural, to wracać będzie o wiele trudniej” – mówi w rozmowie z Radiem Wolna Europa woluntariusz Jurij Iwanow, który pomaga uciekinierom. Wcześniej, 150 Ukraińców z Donbasu, którzy wstępnie zgodzili się przeprowadzić się do innych regionów Rosji, zdecydowali pozostać w obwodzie rostowskim. Do Tweru, Orła, Samary, Penzy, Jekaterynburga oraz Uljanowska odjechały półpuste pociągi. W czwartek został opublikowany raport rady ds. rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i praw człowieka przy prezydencie Federacji Rosyjskiej Jany Łantratowej, mówiący o 200 Ukraińcach, którzy zostali przewiezieni do Jakucji (Republika Sacha), we wschodniej części Syberii.

„Na Krymie, podczas wysyłania uciekinierów ukraińskich do Jakucji informowano, że istnieje dla nich możliwość zarabiania 120-140 tys. rubli (ok. 17 tys. – 20 tys. zł miesięcznie). Jednak nie wskazywano, że takie zarobki mogą mieć ludzie o wyższym wykształceniu oraz wyjątkowym doświadczeniu. Z kolei większość uciekinierów ma wykształcenie średnie. Dla nich maksymalne zarobki wynoszą 20-30 tys. rubli (ok. 2,9 tys. – 4,3 tys. zł). Ponadto, każdy z nich będzie musiał, jako obcokrajowiec, zapłacić 33 proc. podatku w ciągu pierwszych sześciu miesięcy. W wyniku czego, uciekinierzy mieli trudny wybór – albo pracować oficjalnie za pensję w wysokości netto 15-17 tys. (ok. 2,2 tys. – 2,5 tys. zł), tymczasem opłata za wynajem mieszkania wynosi 25-30 tys. rubli (ok. 3,6 tys. – 4,3 tys. zł). Albo pracować nieoficjalnie nie mając żadnych gwarancji socjalnych” – wskazano w raporcie.

Według relacji uciekinierów, przed wylotem z okupowanego Krymu do Jakucji, funkcjonariusze rosyjskiej służby imigracyjnej zabrali im paszporty ukraińskie, lecz o tym gdzie lecą,

dowiedzieli się dwie godziny przed wylotem. Dlatego wielu z nich wyjechało jedynie w letnich ubraniach. Również Łantratowa zauważyła, że uciekinierzy zamierzali przeprowadzić się do regionów Rosji, które są objęte programem wsparcia dobrowolnego przesiedlenia się rodaków, którzy mieszkają za granicą. W jej ramach imigranci mają prawo na tymczasowe mieszkanie, wypłaty „na start”, wypłaty emerytur, dopłaty na dzieci i miejsca w przedszkolach. Lecz program ten nie obejmuje Jakucji. Tym osobom, które zamierzały opuścić Jakucję „oświadczono, że oni już wykorzystali swoje prawo na bezpłatny lot, które im dano w Rosji. Imigranci mogą opuścić Republikę Sachę na własny koszt. Jednak takich środków ludzie nie mają”. Jednocześnie Łantratowa zauważyła, że „według planu w najbliższym czasie do Republiki Sachy ma przyjechać jeszcze około 400 imigrantów, i jeszcze 1043 ludzi ma przybyć w najbliższych miesiącach”. Jak informował wcześniej portal niezalezna.pl, jeszcze jednym miastem na Dalekim Wschodzie Rosji, dokąd wysyłani są Ukraińcy jest Magadan.

Autorzy: rz (akapit 1), plk (2, 9), Olga Alehno (6, 24-26), Kurt Nimmo (3-5), red. GR (7, 8, 10-18, 20-22), tallinn (19)

Źródła: Niezalezna.pl, PrisonPlanet.pl, Głos Rosji, Zmiany na Ziemi

Kompilacja 21 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”